

DR. JAN SCHNEICKERT

# PORTRET Z PAMIĘCI.

(TLUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO).

## CZEŚĆ PIERWSZA.

### ROZDZIAŁ PIERWSZY.

#### Analiza opisu postaci ludzkiej.

##### WSTĘP.

Pod nazwą „Portret z pamięci” należy rozumieć dokładny opis zasadniczych rysów postaci ludzkiej, a przede wszystkim głowy. Opracowanie specjalnego słownika, któryby służył za podstawę tego opisu okazało się koniecznym, ponieważ w potocznej mowie mamy jedynie takie słowa, które można określić tylko ostateczne kształty pewnych wypadków. Wypadki pośrednie określa się ogólnymi wyrazami, jak „zwyczajny”, „proporcjonalny”, „średni” i t. p., które wszakże dają nam tylko niedokładne wyobrażenie o właściwościach (cechach) pewnej oznaczonej części ciała ludzkiego np. nosa. Tego rodzaju opisy nie przedstawiające wartości dla celów rozpoznawczych, znajdują się jednak jeszcze obecnie na wszystkich paszportach, kartach myśliwskich, a nawet w rysopisach policyjnych.

Spis specjalnych wyrazów przy pomocy, których można każdą osobę dokładnie opisać zawdzięczamy Alfonsowi Bertillonowi.

Wspomniany słownik ma wielkie znaczenie nie tylko przy wypracowywaniu rysopisu pewnej osoby, ale jest o wiele potrzebniejszy przy rozpoznawaniu (wyszukiwaniu) nieznanej nam opisanej osoby. Otrzymujemy na przykład fotografię pewnej nieznanej, pozostającej na wolnej stopie osoby z poleceniem wyszukania jej i aresztowania. Na ulicy lub zgromadzeniu nie możemy wszystkich spotykanych osób oceniać i z posiadaną fotografią porównywać. Należy przeto przed rozpoczęciem poszukiwań fotografię dokładnie przestudjować i do pewnego stopnia nauczyć się jej na pamięć, a w ten sposób wryty w naszą pamięć obraz porównywać w myśli ze spotykanymi osobami. Niemożliwym jest jednak wryć sobie w pamięć pewien obraz, jeżeli się go słownie opisać nie umie.

Bertillon wyraża się w tej kwestji: „Dopóki pewien zewnętrzny, anatomiczny szczegół, którego samoistnienie umożliwia już rozpoznanie pewnego oznaczonego indywiduum pomiędzy tysiącami ludzi, nie ma żadnej nazwy, wyrażającej formę i treść odnośnego szczegółu, dopóty pozostanie on niespostrzegalnym i niewidocznym.

Od dawien dawna mówi się: Jesteśmy w stanie tylko o tem myśleć, o czem także słownie wyrazić się umiemy. Tak też ma się

rzecz i w tym wypadku. Jesteśmy w stanie tylko to spostrzedz, co opisać umiemy”.

Przy pomocy wspomnianego spisu specjalnych wyrazów może funkcjonariusz policji, delegowany do wyszukania i aresztowania zbrodniarza, po dokładnem studjum otrzymanej fotografii postać wyszukać się mającej osoby opisać i każdorazowo sobie wyobrazić, a nawet wystarczy mu w tym celu sam rysopis, sporządzony według metody Bertillona, względnie Schneickerta, zawierający skróty wszystkich dotyczących znamion poszukiwanej osoby.

Opis tych szczególnych znamion stanowi treść pierwszego rozdziału.

We wstępie podaje się jeszcze kilka uwag o spisie (słownika) specjalnych wyrazów.

Wyrazy zawarte w tym spisie dadzą się podzielić na trzy kategorie, a mianowicie:

- 1) wyrazy, określające miarę np. długość nosa: wielki,
- 2) wyrazy, określające kształt albo nachylenie np. grzbiet nosa: wklęsły,
- 3) wyrazy, odnoszące się do barw np. włosy: blond.

Wyrażenia pierwszej kategorii są bardzo pojedyncze i ograniczają się na słowach: mały, średni, wielki. Rzeczywiście też można tymi trzema wyrazami określić wszystkie miary, np. wzrost człowieka może być mały, średni albo wielki, tak samo wysokość czoła.

Mamy zatem podziałkę, według której dadzą się ocenić wszystkie rozmiary postaci ludzkiej, a w szczególności głowy.

Jak to wyżej powiedziano wzrost człowieka da się określić trzema wymiarami: mały — średni — wielki, jeżeli więc nazwiemy wzrost pewnej osoby o wysokości 155 cm. małym, 165 cm. średnim, zaś 175 cm. wielkim to każdy, kto tylko cośkolwiek jest biegłym w ocenie miary, będzie wiedział do jakiej kategorii ma zaliczyć dwie obok siebie stojące osoby, z których jedna ma 155 cm., a druga 175 cm. wysokości. Całkiem jednak inaczej przedstawia się sprawa gdy np. mają się przed sobą jedną osobę o 160 cm. wysokości; jedni oceniają jej wzrost jako „mały”, inni jako „średni”, wobec czego bardzo łatwo może się trafić, że w kilku rysopisach jednej i tej samej osoby znajdują się dwie różne dane co do jej wzrostu, tak samo może być wzrost osoby o 170 cm. wysokości raz jako „wielki”, zaś drugi raz jako „średni” oceniony.

Wobec powyższego należy, celem możliwego uniknięcia powyższych pomyłek, miarę wysokości (wzrostu) więcej wyspecjalizować, co

z łatwością da się osiągnąć przez podział pierwszej i trzeciej kategorii powyższych wyrazów na trzy dokładnie oznaczone poddziały, a mianowicie w ten sposób, że oznaczmy:

wzrost od 140 do 152 cm.	„bardzo mały”
„ 153 „ 158 „	„mały”
„ 159 „ 165 „	„średnio mały”
„ 177 „ 189 „	„i wyżej jako „bardzo wielki”
„ 171 „ 176 „	„jako „wielki”
„ 166 „ 170 „	„średnio wielki”.

Po przyjęciu powyższego podziału otrzymuje się dostateczną ilość stopni pośrednich tak, że gdyby nawet zaszła pomyłka i w skutek niedokładnej oceny użyje się zamiast właściwego — wyraz najbliższej kategorii np. zamiast „bardzo mały” tylko „mały”, to taka pomyłka jest nieznaczna i nie wpływa wcale ujemnie na resztę dat w rysopisie.

Wobec powyższego do oznaczenia miary (wielkości) służy następująca średniostopniowa podziałka: bardzo mały — mały — średnio mały — średni — średnio wielki — wielki — bardzo wielki, które to wymiary w praktyce oznacza się w ten sposób, że stopnie pośrednie od „mały” i „wielki” pisze się w nawiasie zaś stopnie najwyższe się podkreśla, a więc średnio mały = (mały), średnio wielki = (wielki), zaś bardzo mały = mały, bardzo wielki = wielki.

Całokształt powyższej podziałki wygląda zatem: mały, mały, (mały), średni, (wielki) wielki, wielki.

Podziałka siedmiostopniowa daje się odpowiednio zastosować nie tylko przy opisach tych członków i znamion, na określenie których używa się słów „mały” — „średni” — „wielki”, lecz i przy opisach kształtów lub skrzywień. Podstawa nosa na przykład może mieć trzy główne kierunki: „w górę”, „poziomo” i „w dół”. Zastosowując tu 7 stopniową podziałkę otrzymuje się następujące stopnie: w górę, w górę, (w górę), poziomo, (w dół), w dół, w dół.

W niniejszym wypadku wyraz „poziomo” odpowiada słowu „średni” przy miarach długości (wysokości).

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że funkcjonariusz policji, sporządzający rysopis o wiele częściej spotyka się ze średnimi aniżeli z krańcowymi (najwyższymi) stopniami powyższej podziałki.

W rzeczywistości wzrost i kształt człowieka, jak w ogóle wszystkich żyjących organizmów waha się pomiędzy minimum i maksimum, po-

LUDWIK HENRYK JAKOBI.

## ZASADY PRAWODAWSTWA I INSTYTUCJI POLICYJNYCH.

według przekładu JANA PLICHTY z r. 1815.

(Ciąg dalszy).

### IV.

Gdy się piecza publiczna do chorób rozciąga, dążące ku temu przedsięwzięcia przez lekarzy kierowanemi być muszą. Największą zaś rządowi staranność podczas epidemicznych chorób jest potrzebna; gdyż pojedyncze prywatne siły nie bez mała przeciwko nim dokazać nie zdołają. Dlatego Policja największą nieustannie mieć powinna bacność na zagraniczne i wewnętrzne epidemie, tudzież na choroby łatwo się rozszerzać mogące, tak, ażeby zawczasu wciskaniu się i szerzeniu się owych zaradzać, zaś wciśnięte, w jaknajprędszym czasie wytepić mogła.

Środki przedsięwziąć się mające, już przed czasem wszystkim władzom policyjnym przepisane być powinny, tak ażeby te w czasie potrzeby, zapytań dopiero do władz wyższych czynić nie potrzebowały.

Gdzie często obce osoby przybywają z krajów, w których epidemie, materyą swą zarażającą nieznacznie przenosić mogące, panują tam kwarantanne instytutu są potrzebne.

Autor atoli przeciwny jest temu zarządzeniu, które tamując handel omijane podstępnie bywa i celu swego nie odnosi, przeto zaleca iż ważniejszą jeszcze i przyzwoitszą będzie rzecz, takie w kraju, szczególnie zaś na granicy po-

czynić urządzenia, za którychby pośrednictwem zarażane osoby natychmiast odkryć, dla drugich ludzi nieszkodliwymi uczynić i wyleczyć można.

Morowe powietrze, żółta febra, ospa i weneryczne zarazy, są choroby, największe spustoszenia w państwie zrządzać mogące. Nie tylko cel zaludnienia kraju, ale i cel zachowania życia obywateli, rząd do przedsięwzięcia silnych przeciwko rzeczeniu się tych chorób środków wzywa. Lecz każda z nich odrębnego obchodzenia się sposobu wymaga.

Żeby się w danym kraju morowe choroby nie wszczynały, na to szczególnie ośledstwo i zdrowe powietrze są potrzebnymi.

Miasta nasze już wtedy słynęły w Europie z brudu, bowiem Jacobi robi pod ich adresem taką uwagę: Nieośledstwo i nieczyste większe części miast Polski i Rosji powietrze, musiałoby morowe choroby straszliwie powiększyć, gdyby się takowe do tych krajów wcisnąć miały. I z tej zatem przyczyny konieczną jest rzeczą miasta tych krajów z gnojów oczyścić. (Niestety przestroga ta prawie do dziś pozostała tylko w sferze „pobożnych życzeń”, choć już stulecie upłynęło).

Żeby się zaś przychodzące z zagranicy morowe powietrze nie rozszerzało, na to stosowne na granicy instytucje są potrzebnymi. Tam najlepszych, najszybszych i naczynniejszych lekarzy ustanowić należy. Domy pomorowe, stróże pomorowi, lekarstwa i inne, przeciwko chorobie tej działające sposoby przygotowanymi być powinny; wreszcie wszystkich ludzi o sposobach postępowania w nieszczęsnych przypadkach takowych, iako też o wszelkich prezerwatywach objaśnić należy. W niebezpiecznych na granicy miejscach wszystko to publicz-

ney instrukcy. powinno być przedmiotem. Złe to już nawpół jest uleczonem, gdy jest znanem i gdy każdy zna dobrze, iak się z nim spotkać wypada.

Niemasz gorszej polityki nad taienie morowego powietrza. Strach i trwoga, którym taienie takowe ma zapobiegać, daleko większemi się staia, gdy wreszcie choroba niespodzianie na jaw wybucha. Gdy zaś sam rząd każde niebezpieczeństwo wiernie oznajmia i sposoby zachowania się wskazuje, wtenczas złe takowe nigdy się znacznie nie rozkrzewi, ani boiaźń mieszkańcom nie przeszkodzi użyć wcześniej skutecznych środków zapobiegających.

Szczepienie ospy, jakośrodek ochronny wtenczas dopiero stosować zaczęto. Ludność odnosiła się nieufnie i z przesadami. Poczęło stosować przymus. Autor wypowiada się przeciw niemu, natomiast zaleca, aby chorych na ospę izolowano bezwzględnie od rodziny. Ta rozlaka w obawie choroby zachęcałaby do unikania choroby i szczepienia ospy. Trzeba mieć na uwadze, iż działo się to przed stu przeszło laty.

Natomiast pogląd Jacobiego na walkę z chorobami wenerycznymi i prostytutką reglamentowaną upodabnia się zgoła metodom i poglądom ostatniej u nas doby. Jacobi pisał:

Inszem złem, sam kwiat narodu rażacem, lecz w skrytości rozpladzaicem się, jest iad weneryczny. Ponieważ choroba ta nie tak się łatwo przez zewnętrzne objawia znaki, przeto się nie tak łatwo Policji przedmiotem stać może.

Proste obyczaje i powszechnie dobre mienie ludu pospolitego, tak iżby się każdy wcześniej mógł żenić i na chlebie sobie zarabiać, nay-